

Antoni Mironowicz

Rewindykacja i niszczenie prawosławnych obiektów sakralnych na terenie II Rzeczypospolitej

Elpis 8/13/14, 13-34

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

REWINDYKACJA I NISZCZENIE PRAWOSŁAWNYCH OBIEKTÓW SAKRALNYCH NA TERENIE II RZECZYPOSPOLITEJ



Sprawa rewindykacji prawosławnych obiektów sakralnych miała charakter polityczno-religijny. W pierwszych latach okresu międzywojennego wśród katolików dominowały postawy niechęci wobec prawosławia. Wśród polityków, duchowieństwa i ludności pojawiły się żądania rewindykacji prawosławnych obiektów sakralnych i postulaty zburzenia cerkwi, taktowanych jako symbole władzy carskiej. Władze państwowe z jednej strony zmuszone były ulec presji politycznej wyznawców Kościoła katolickiego, a z drugiej strony respektować podstawowe normy

prawne i racje Kościoła prawosławnego.

Do czasu rozwiązania spraw majątkowych w okresie dwudziestolecia międzywojennego obowiązywały następujące rozporządzenia: dekret rządu Jędrzeja Moraczewskiego z 16 grudnia 1918 r. o przymusowym zarządzie majątku cerkiewnego i ustawa z 17 grudnia 1920 r. o przejściu na własność państwa ziem w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej, rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z 16 czerwca 1919 r. o ustanowieniu zarządu państwowego nad majątkiem i osadami cerkiewnymi, znajdującymi się na obszarze byłego Królestwa Kongresowego, rozporządzenie Rady Ministrów z 9 sierpnia 1921 r. o rozciągnięciu dekretu z 16 grudnia 1918 r. na tereny województw: nowogrodzkiego, poleskiego i wołyńskiego oraz powiatów: białostockiego, grodzieńskiego i wołkowyskiego województwa białostockiego¹, rozporzą-

¹ S. Kiryłowicz, *Z dziejów prawosławia w II Rzeczypospolitej Polskiej. Niektóre problemy na tle polityki wyznaniowej państwa 1918-1939*, Warszawa, 1985, s. 43.

dzenie z 24 sierpnia 1922 r. rozciągające ten dekret na ziemię wileńską oraz ustawa z 19 lutego 1925 r. poszerzająca moc obowiązującej ustawy z 17 grudnia 1920 r. na nowe powiaty². Wszystkie wyżej wymienione akty prawne miały na celu uszczuplenie stanu posiadania Kościoła prawosławnego. Ziemia cerkiewna była podstawą egzystencji duchowieństwa. Odebranie na cele reformy rolnej i osadnictwa wojskowego gruntów cerkiewnych uderzały w podstawy materialne duchowieństwa. Pozostawienie duchowieństwu 36 hektarów było niewystarczające dla utrzymania proboszcza i jego rodziny. Trzeba zaznaczyć, że wymienione akty redukujące stan posiadania duchowieństwa prawosławnego nie były wykonywane na całym obszarze ziem wschodnich Rzeczypospolitej.

Kościół prawosławny stał na stanowisku, że jest prawowitym użytkownikiem dóbr, z którymi wszedł w granice Rzeczypospolitej Polskiej. Stanowisko to negował Kościół rzymskokatolicki, który dążył do odebrania skonfiskowanych podczas zaborów swoich i unickich dóbr. Część tych dóbr została przekazana Kościołowi prawosławnemu. Z kolei władze państwowe zmierzały do przejęcia majątku nieruchomości na rzecz skarbu państwa. Ziemię planowano rozdysponować na uposażenia duchowieństwa katolickiego i prawosławnego oraz na cele osadnictwa wojskowego i reformy rolnej³. W 1919 r. MWRiOP wydało zarządzenie, że cerkwie nieoddane do użytku powinny zostać zamknięte, a klucze złożone na posterunku policji. W ten sposób znaczna część cerkwi prawosławnych została zamknięta.

Polityka ta zbiegła się z usuwaniem duchownych z miejscowości, w których znajdowały się zamknięte świątynie, albowiem ich obecność aktywizowała starania ludności prawosławnej o utworzenie parafii. Ludność domagała się utworzenia parafii, a przynajmniej otwarcia cerkwi na czas wielkich świąt cerkiewnych. MWRiOP w 1919 r. po analizie struktury wyznaniowej ludności zezwoliło na utworzenie na Chełmszczyźnie i Podlasiu 29 parafii, przyjmując za normę dla każdej jednostki 5 000 wiernych. Kierując się tą zasadą w 1921 r. otworzono wiele parafii na

² „Monitor Polski” nr 124, z 5 czerwca 1923 r., poz. 142; Por.: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918-1939*, Warszawa, 1989, s. 389.

³ *Tamże*, s. 325, 387; K. Krasowski, *Związki wyznaniowe w II Rzeczypospolitej. Studium historyczno-prawne*, Warszawa, 1988, s. 138-139.

terenach województwa białostockiego, nowogródzkiego, wileńskiego i wołyńskiego. Ministerstwo przewidywało tam funkcjonowanie 1 193 parafii, podczas kiedy przed 1918 r. było ich na tym obszarze 1 475. Przy wyrażeniu zgody na otwarcie parafii brano pod uwagę wiele kryteriów: liczbę wiernych, odległość od istniejącej cerkwi, pochodzenie wyznaniowe świątyni i gruntów, na których została wybudowana oraz interesy ludności katolickiej. O ile w latach dwudziestych godzono się na otwarcie zamkniętej świątyni w okresie wielkich świąt, to później praktyki tej zaniechano. Wojewoda lubelski motywował brak zgody tym, że otwarcie czasowe cerkwi „wywołuje rozgoryczenie ludności i niepożądane refleksje”⁴. Większość cerkwi na ziemiach etnicznie polskich została w pierwszych latach II Rzeczypospolitej zamknięta, a następnie przekazana w użytkowanie Kościołowi katolickiemu bądź rozebrana.

Ocena akcji rewindykacyjnej znalazła się w memoriale rządu Białoruskiej Narodowej Republiki do patriarchy Tichona w 1921 r. W opinii władz białoruskich rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych wiązała się z polityką polonizacyjną społeczności białoruskiej. „Odbiera się prawosławne świątynie, nawet te, które nigdy nie były unickie i katolickie. Duchownym nie pozwala się wykonywania swych obowiązków duszpasterskich. Władze polskie nakazują duchownym mieszkać razem z chłopami, a ich domy zajmowane są przez władze i przeznaczane na szkoły polskie, pomieszczenia dla żandarmerii itp. Zamknięto szkoły białoruskie, a w każdej niemal wsi otwierane są szkoły polskie z nauczycielami nacjonalistami, sprowadzonymi z Galicji. W dokumentach władze administracyjne Białorusinom wpisują narodowość polską i wychodzą z założenia, że wszyscy obywatele Polski powinni być Polakami”⁵.

Dalsze osłabienie stanu majątkowego Kościoła prawosławnego przyniosła instrukcja dla powiatowych komitetów nadzorczych wydana 16 kwietnia 1921 r. przez Ministerstwo Rolnictwa odnośnie ziem, które miały być pozostawione w użytkowaniu każdej parafii lub klasztoru. Akcją parcelacyjną prowadzono bez porozumienia z władzami kościelnymi, pozostawiając jedynie parafiom po 36 ha w charakterze deputatów. Największe zamieszanie sprawiła próba przejścia na cele reformy rolnej gruntów Ławry Poczajowskiej. Rząd chciał przejąć na cele reformy rolnej

⁴ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 326.

⁵ *Nacjonalnyj Archiw Respubliki Bielaruś* w Mińsku, f. 325, op. 1, nr 128, k. 33-34.

1 489 ha gruntów wraz z lasami Ławry, pozostawiając w jej użytkowaniu 36 ha ziemi⁶. Dopiero interwencja arcybiskupa Jerzego u ministra WRiOP Antoniego Ponikowskiego spowodowało cofnięcie decyzji o parcelacji, a inne nieporozumienia i trudności w realizacji reformy rolnej doprowadziły do przyjęcia przez sejm 24 marca 1923 r. rezolucji wzywającej do uzgodnienia aktów wykonawczych ustaw o wykonaniu reformy rolnej. 25 kwietnia 1923 r. Komisja Międzyministerialna ds. Osadnictwa Wojskowego okólnikiem wstrzymała przejmowanie ziem cerkiewnych w trybie ustawy z 17 grudnia 1920 r.⁷ Z kolei ustawa o wykonaniu reformy rolnej z 28 grudnia 1925 r. utrzymała w mocy punkt 1 ustawy z 17 grudnia 1920 r. W ten sposób powstała podstawa prawna do przejęcia ziemi cerkiewnej na rzecz państwa. W praktyce powstrzymywano się od wszelkich czynności w tym zakresie z uwagi na toczące się rokowania z władzami cerkiewnymi w sprawie unormowania położenia prawnego Kościoła w państwie⁸. Rząd po 1919 r. przejął pod swoje kierownictwo cały majątek cerkiewny, który został następnie rozdzielony głównie wśród osadników wojskowych.

Ludność rzymskokatolicka, podburzona przez duchowieństwo parafialne usuwała siłą parcelantów w rejonie Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Siedlcach. Ta bezprawna akcja doprowadziła do zawłaszczenia przez Kościół katolicki około 5 000 ha gruntów, wskutek czego tylko w województwie lubelskim kilkanaście parafii prawosławnych pozostało bez ziemi. Rząd, zaniepokojony falą wystąpień parlamentarnych i protestów, zdecydował się na wstrzymanie parcelacji. Okólnikiem Głównego Urzędu Ziemskiego z 25 czerwca 1922 r. do czasu ostatecznego uregulowania tytułu własności „popówek” nakazano zakończyć rozpoczęte prace miernicze, ale gruntów nie rozdawać, a tam gdzie prac nie rozpoczęto wstrzymać wszelkie działania⁹.

*

Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych i majątków cerkiewnych była częścią polityki państwa, u podłoża, której leżała koncep-

⁶ U. Pawluczuk, *Monastery wołyńskie w okresie międzywojennym*, [w:] *Życie monastyczne w Rzeczypospolitej*, pod red. A. Mironowicza, U. Pawluczuk & P. Chomika, Białystok, 2001, s. 246-248.

⁷ K. Krasowski, *Związki wyznaniowe...*, s. 143-145.

⁸ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 392-393.

⁹ K. Krasowski, *Związki wyznaniowe...*, s. 148-149.

cja budowy jedności państwowej i narodowej na gruncie wyznania rzymskokatolickiego. Konsekwencją tej polityki było planowe zmniejszanie liczby parafii i klasztorów prawosławnych, przejmowanie na rzecz skarbu państwa lub przekazywanie Kościołowi rzymskokatolickiemu dóbr cerkiewnych i nawracanie wyznawców prawosławia na katolicyzm.

Akcja rewindykacyjna wobec Kościoła prawosławnego po raz pierwszy została przeprowadzona w latach 1918-1924. Wojewoda lubelski Stanisław Moskalewski ówczesne posunięcia rządu motywował polską racją stanu. „Punktem wyjścia polskiej racji stanu przy regulowaniu wyznania prawosławnego na byłej Chełmszczyźnie i Podlasiu musi być, obok utrzymania zasady sprawiedliwości, jednocześnie dążenie do zlikwidowania widomych rezultatów, sztucznie i z zastosowaniem barbarzyńskich metod kulturowanych od 1864 r., polityki, która przedwojenny stan oparła na kilkudziesięcioletnim ucisku Kościoła katolickiego byłej Chełmszczyzny i Podlasia, polityki, która wyraziła się w zabranii szeregu świątyń unickich na cerkwie prawosławne lub pobudowaniu cerkwi prawosławnych na miejsce świątyń unickich. Regulacja obecna winna być tylko uzupełnieniem i dostosowaniem do rzeczywistego układu sił i potrzeb aktu tolerancji religijnej i następstw wojny”¹⁰. Polityka wojewody zyskała akceptację hierarchii rzymskokatolickiej, ale nie zawsze hierarchii unickiej.

O skali tego zjawiska świadczy sytuacja na terenie województwa lubelskiego. Przed I wojną światową było tam około 400 cerkwi, z tego do 1922 r. 154 wyświęcono na kościoły, 7 zabrano na cele kulturalne, 35 zostało zniszczonych w czasie wojny, 164 pozostawało zamkniętych, a jedynie 40 świątyń było czynnych jako placówki parafialne lub filialne¹¹. Tylko w pierwszych latach reaktywowanej polskiej państwowości prawosławnym odebrano około 400 obiektów sakralnych. Część obiektów zwrócono unitom, natomiast pozostałe trafiły we władanie Kościoła rzymskokatolickiego. Władze polskie nakazały również rozbiórkę cerkwi prawosławnych w głównych miastach polskich. Taki los spotkał m.in. cerkwie w Augustowie (1926), Aleksandrowie Kujawskim, Janowie Lubelskim (1922), Jędrzejowie (1921), Grajewie, Kaliszu (1920), Kolnie, Kozienicach, Lubartowie, Lublinie (1924), Łasku, Łomży, Mławie, Modli-

¹⁰ Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, nr 1004, k. 33; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 308.

¹¹ *Tamże*, s. 313.

nie, Opocznie (1924), Osowcu, Ostrowi Mazowieckiej, Pińczowie, Płońsku (1918), Przasnyszu (1918), Pułtusku, Raczkach, Radomsku, Raduczu, Rawie Mazowieckiej, Różanie, Rypinie, Sieradzu, Sierpcu, Skierniewicach, Słupcach, Sosnowcu, Stanisławowie, Staszowie, Suwałkach, Tomaszowie Mazowieckim (1925), sześć w Warszawie, w tym sobór św. Aleksandra Newskiego na Placu Saskim (1920-1926), Włocławku i wielu innych miejscowościach¹². Większość cerkwi w województwach centralnych przekazano na potrzeby Kościoła rzymskokatolickiego. Cerkwie te zamieniono głównie na kościoły garnizonowe. Tak było w Białymstoku, gdzie prawosławnym odebrano cerkwie garnizonowe Kazańską i św. Serafina Sarowskiego, a następnie zamieniono je na kościoły garnizonowe¹³. Decyzją władz wojewódzkich tylko na terenie Białostockizny kasacji uległy parafie prawosławne w Hodyszewie, Kolnie, Lipsku, Łapach, Łomży, Ostrołęce, Pokrowsku, Różanymstoku, Rygałowce, Sejnach, Szudziałowie i Wysokim Mazowieckim. Największą stratą dla całego Kościoła prawosławnego było odebranie monasteru supraskiego. Niektóre zamknięte cerkwie przeznaczono na cele dalekie od kultu religijnego. W Ostrołęce w świątyni utworzono skład złomu, w Skierniewicach skład zboża, a w Staszowie kino. W większości cerkwi nie wyniesiono wyposażenia, zachowano ołtarze i ikony¹⁴. Fakt ten był dodatkowym świadectwem profanacji cerkwi i obrazy uczuć religijnych miejscowej ludności prawosławnej.

Na obszarze zdominowanego przez ludność prawosławną województwa ograniczono liczbę funkcjonujących parafii¹⁵. Prawosławnym odebrano między innymi cerkiew w Lidzie, Snipiszkach koło Wilna, Krywiczach, Nowym Dworze, Świątkowie, Wołkowysku, Jałowie, Samogródzie i wie-

¹² Tamże, s. 353-357; K. Sokoł, *Russkaja Warszawa*, Moskwa, 2002; s. 26-72; K. Sokoł & A. Sosna, *Kopuły nad Wisłą. Prawosławne cerkwie w centralnej Polsce w latach 1815-1915*, Moskwa, 2003, s. 28-98.

¹³ Tamże, s. 28-98; A. Mironowicz, *Świątynie prawosławne na terenie miasta Białegostoku*, „Białostocki Przegląd Kresowy”, t. VI, pod red. J. F. Nosowicza, Białystok, 1998, s. 103-110.

¹⁴ A. Mironowicz, *Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych w II Rzeczypospolitej*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 21, Białystok, 2004, s. 86-87.

¹⁵ A. Switcz, *Prawosławna Cerkow w Polsce i jeja awtokefalia*, Buenos Aires, 1959, s. 92-96; M. Lenczewski, *Z historii świątyń prawosławnych w Warszawie*, „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego”, 1976, z. 3-4, s. 102-106.

lu innych miejscowościach¹⁶. Na postawę władz wpływały nie tyle tendencje rewanżystowskie w społeczeństwie polskim, co założenia świadomej polityki wobec ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Polityka ta miała zintegrować ludność niepolską z pozostałymi częściami kraju poprzez narodową, kulturową i religijną asymilację. Prawosławni początkowo nie stawiali oporu, gdy zabierano im cerkwie przerobione z dawnych świątyń unickich bądź katolickich. Cerkwie te były opuszczone, brakowało duchownych i zorganizowanej struktury kościelnej. Dopiero, kiedy akcja rewindykacyjna przesunęła się na tereny zamieszkałe głównie przez ludność prawosławną i objęła świątynie wybudowane jako prawosławne, nasiliły się protesty wobec polityki państwa. Coraz częściej, w odczuciu tej społeczności, decyzje organów administracji państwowej odnośnie cerkwi były traktowane jako krzywdzące ludność prawosławną i niesprawiedliwe z prawnego punktu widzenia. Szczególne protesty wołały działania rewindykacyjne biskupa lubelskiego Mariana L. Fulmana i podlaskiego Henryka Przeździeckiego. Wobec nasilających się konfliktów wokół rewindykacji prawosławnych obiektów sakralnych 8 lutego 1924 r. Sejm przyjął rezolucję, w której wzywał rząd ażeby „w ciągu dwóch miesięcy wniósł ustawę o uregulowanie tytułów własności kościołów i cerkwi spornych między katolicką a niekatolicką ludnością”. Następne konflikty na Lubelszczyźnie, w tym wokół cerkwi w Spasie, Chełmie, Ubrodowicach i w Stuzycach oraz protesty społeczności międzynarodowej doprowadziły do wydania 24 maja 1924 r. decyzji Komitetu Politycznego Rady Ministrów o wstrzymaniu akcji rewindykacyjnej i przekazywania katolikom tych obiektów, na które już MWRiOP wyraziło zgodę¹⁷. Pomimo wstrzymania akcji rewindykacyjnej zdarzały się pojedyncze przypadki przekazywania katolikom prawosławnych obiektów sakralnych. Przykładem może być zajęcie przez katolików monasteru w Zahorowie. Klasztoru tego w okresie międzywojennym nie udało się odzyskać.

Akcję rewindykacyjną krytycznie ocenił Konstanty Srokowski, autor raportu sporządzonego na wniosek premiera Władysława Sikorskiego. „Na jakieś 500 dokonanych rewindykacji lub po prostu kasat cerkwi prawosławnych około 400 przypadło na ów okres oszołomienia w pierw-

¹⁶ I. Kasjak, *Z historii Prawosławnej Cerkwy bielarińska naroda*, New York, 1956, s. 48.

¹⁷ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 335-336.

szym roku wolności i budownictwa państwowego. Pozostałe jednak 100 rewindykacji dokonano już w latach późniejszych lub ciągle jeszcze znajdując się one w trakcie wykonywania. (...) W miarę jednak, jak rewindykacje przesuwają się coraz dalej na wschód od Bugu, jak wkraczają w sferę starożytną i niewątpliwie większości prawosławnej, racje ich historyczno-prawne stają się często coraz bardziej wiotkie i wątpliwe”¹⁸. Doradca premiera sprzeciwiał się zmniejszaniu liczby parafii prawosławnych. Liczbę około 2 000 parafii władze lokalne chciały znacznie zredukować uznając, że każda jednostka parafialna powinna mieć, co najmniej 4 000 wiernych. Redukcja liczby parafii prawosławnych pozbawiłaby znaczną część ludności dostępu do posług religijnych¹⁹.

Do sprawy rewindykacji wrócono w styczniu 1925 r. na posiedzeniu Prezydium Rady Ministrów. Ustalono wówczas, że należy utrzymać stan posiadania obu Kościołów. Pretensje zgłaszane wobec stanu posiadania Kościołów miały być rozpatrywane tylko w wyjątkowych wypadkach. Budynki kościelne i cerkiewne zamknięte i nieczynne po uwzględnieniu potrzeb religijnych obu wyznań miały przejść pod zarząd rządu. Ustalono też zasadę, że przy regulowaniu spraw majątkowych będzie brana pod uwagę użyteczność cerkwi do wykonywania kultu religijnego, którą to będzie się ustalało według liczby ludności danego wyznania, odległości od świątyni itp. Pomimo protestów ze strony biskupa podlaskiego Henryka Przeździeckiego ustalenia rządu były respektowane przez MWRiOP²⁰.

Pierwsza faza rewindykacji była zgodna z interesami Kościoła katolickiego, ale stała w sprzeczności z interesami państwa, albowiem wywołała liczne niepokoje społeczne. Administracyjno-policyjna metoda rewindykacji była niezgodna z zasadami państwa demokratycznego i nakazywała potrzebę ustawowego uregulowania problemu. W wyniku żywiołowej akcji rewindykacyjnej ukształtował się nowy układ stosunków własnościowych obu Kościołów, co nie zahamowało konfliktów społecznych, a wręcz je zdynamizowało. Według obliczeń MWRiOP w 1914 r. Kościół prawosławny był w posiadaniu 640 cerkwi pounickich i 240

¹⁸ K. Srokowski, *Sprawa narodowościowa na kresach wschodnich*, Kraków, 1924, s. 44.

¹⁹ *Tamże*, s. 47.

²⁰ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 340-342.

obiektów połacińskich. Nie wszystkie jednak wskazane obiekty były rzeczywiście własnością katolików. Niektóre z nich zostały wybudowane jako świątynie prawosławne lub odkupione od Kościoła rzymskokatolickiego. W latach 1918-1924 Kościół katolicki przejął 315 obiektów, w tym 175 pounickich i 140 połacińskich. W rękach prawosławnych nadal pozostawało 350 świątyń pounickich i 80 połacińskich. Pozostałe świątynie były nieczynne, zniszczone, rozebrane lub przerobione na inne cele²¹. Do liczby utraconych przez Kościół prawosławnych świątyń należy dodać te obiekty, które zostały zlikwidowane w głównych miastach na ziemiach polskich jako symbole zaborcy. Również wobec istniejących wielu cerkwi, wybudowanych jako prawosławne, były zgłaszane roszczenia, co w praktyce utrudniało ich normalne funkcjonowanie.

*

Drugi okres rewindykacji nastąpił w 1929 r. Formalnym powodem wszczęcia procesów rewindykacyjnych przez episkopat rzymskokatolicki było postanowienie Sądu Najwyższego w Warszawie w sprawie przzerwania przedawnienia roszczeń o odzyskanie mienia utraconego w czasie zaborów. Biskupi łacińscy (wileński — Romuald Jałbrzykowski, łucki — Adolf Szelażek i piński — Zygmunt Łoziński) złożyli w sądzie 614 pozwów przeciwko instytucjom reprezentującym Kościół prawosławny, głównie konsystorzom prawosławnym w Krzemieńcu, Pińsku, Wilnie i Grodnie. Złożono równocześnie 32 pozwy przeciwko skarbowi państwa oraz 109 pozwów przeciwko instytucjom i osobom prywatnym. Biskupi łacińscy żądali zwrotu cerkwi, budynków parafialnych i majątków ziemskich, które należały do katolików obydwu obrządków. Wiele pozwów dotyczyło cerkwi w miejscowościach, w których nie było katolików. Wnioski dotyczyły też zwrotu monasterów prawosławnych w Poczajowie, Wilnie, Żyrowicach, Dermaniu, Zimnie, Korcu, Krzemieńcu i Mielcu oraz cerkwi katedralnych w Łucku, Krzemieńcu i Pińsku. Roszczeniami strony katolickiej została objęta prawie jedna trzecia całego majątku cerkiewnego²². Najwięcej wniosków wobec prawosławnych obiektów sakralnych złożył biskup podlaski Henryk Przeździecki, który zażądał

²¹ AAN, MWRiOP, nr 818; A. Mironowicz, *Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych...*, s. 88-89.

²² S. Kiryłowicz, *Z dziejów...*, s. 54; A. Switcz, *Prawosławna Cerkow'...*, s. 161-162; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 344.

przekazania mu decyzją sądu 248 świątyń²³. Duchowieństwo łacińskie domagało się ponad 100 cerkwi, które zostały wybudowane po 1839 r. i nigdy nie znajdowały się w jurysdykcji biskupów katolickich²⁴.

Ażeby zrozumieć dramatyzm sytuacji w jakiej znalazł się Kościół prawosławny należy jeszcze dodać problem cerkwi nieczynnych, których według danych MWRiOP z 1928 r. było 171 świątyń. Najwięcej zamkniętych prawosławnych obiektów sakralnych znajdowało się na terenie województwa lubelskiego i białostockiego. Większa część z nich wymagała pilnego remontu. Wojewodowie proponowali cerkwie te przekazać Kościołowi katolickiemu bądź rozebrać, a jedynie 26 obiektów zwrócić Kościołowi prawosławnemu²⁵. Tylko na terenie województwa białostockiego z 17 nieczynnych świątyń władze postanowiły 8 przekazać Kościołowi katolickiemu, po jednej — społeczności prawosławnej i staroobrzędowcom, a pozostałe rozebrać²⁶.

Żądania otwarcia i zwrotu cerkwi zgłaszane przez duchownych i wiernych wyznania prawosławnego nie przynosiły rezultatu wobec zdecydowanej negatywnej postawy administracji państwowej. Władze nie zezwoliły na dokończenie budowy cerkwi w Beresteczku i odbudowę soboru w Chełmie. W obu tych przypadkach świątynie te traktowano jako symbol ukraińskiego nacjonalizmu.

Nowa fala rewindykacyjna, która przybrała formę masowego składanie pozwów, godziła w funkcjonowanie Kościoła prawosławnego na znacznych obszarach państwa. Biskupi katolicki byli świadomi niebezpiecznych skutków, jakie akcja przyniesie Kościołowi prawosławnemu i państwu. Katolicka Agencja Prasowa pisała: „Wyrok sądowy przyznający zwrot około 500 kościołów będzie strasznym ciosem dla Cerkwi prawosławnej. Może niejedna parafia zostanie bez świątyni, a co za tym

²³ W. Mysłek, *Przedmurze. Szkice z dziejów Kościoła katolickiego w II Rzeczypospolitej*, Warszawa, 1987, s. 166.

²⁴ Wykaz tego typu świątyń, w stosunku do których wysunięto żądania rewindykacyjne, został opublikowany w „Kalendarzu Prawosławnym”, Warszawa, 1931, s. 68-72.

²⁵ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 326-327.

²⁶ AAN, MWRiOP, 392, k. 31-42; Archiwum Państwowe w Białymstoku, nr 121, k. 29.

²⁷ Katolicka Agencja Prasowa z 2 stycznia 1930 r. Por.: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 344.

idzie bez możliwości zaspokojenia swoich potrzeb religijnych, zrodzi głębokie niezadowolenie setek tysięcy prawosławnych obywateli polskich, posypią się liczne protesty, rozpocznie się agitacja w kraju i za granicą, będąca wodą na młyn dla elementów wrogich państwowości polskiej”²⁷.

Wśród społeczności prawosławnej nowa akcja rewindykacyjna Kościoła katolickiego wywołała poczucie zagrożenia. Żądanie episkopatu łacińskiego uważano za pozbawione podstaw historycznych i prawnych oraz traktowano jako atak na prawosławie. W odpowiedzi na pozwy episkopatu łacińskiego obronę praw majątkowych przed sądami powierzono w ręce komisji powołanej bezpośrednio przy metropolii. Metropolita Dionizy 26 października 1929 r. wydał specjalne orędzie, wyzywające wiernych do „obrony swej Matki — Cerkwi Prawosławnej” oraz oczekiwał sprawiedliwych rozstrzygnięć „pokładając nadzieję na wypróbowaną sprawiedliwość ustaw naszej Ojczyzny oraz bezstronność Jej sędziów”²⁸. Synod Biskupów, zwołany w 1930 r., powołał komitety diecezjalne, składające się z duchownych i świeckich, które miały za zadanie zbierać materiały dowodowe potrzebne na procesy sądowe. Nastąpiła konsolidacja wiernych i duchowieństwa wokół hierarchii. Z wielu środowisk prawosławnych wysyłano liczne memoriały do najwyższych władz państwowych w obronie stanu posiadania Kościoła prawosławnego.

Zdecydowane poparcie hierarchii udzieliły organizacje rosyjskie działające na terenie II Rzeczypospolitej. Środowiska białoruskie i ukraińskie odebrały działania rewindykacyjne jako akcję polityczną wymierzoną przeciwko mniejszościom narodowym. Protesty społeczności prawosławnej trafiły do Ligi Narodów i rządów wielu krajów świata. Skargę do Ligi Narodów w grudniu 1929 r. napisał były archimandryta Ławry Poczajowskiej Witalij, ówczesny biskup Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego na emigracji. Hierarcha zwracał uwagę kierownictwa Ligi Narodów „na prześladowania religijne, jakie stosuje się od samego początku istnienia nowej Republiki Polskiej. (...) Zburzenie prawosławnych świątyń — pisze biskup Witalij — skasowanie cmentarzy prawosławnych, wygnanie prawosławnych biskupów z ich parafii, odebranie prawa zwierzchności nad Cerkwią prawosławną patriarsze prawosławnemu, przemianowanie nazwy prawosławnej Cerkwi na „polską cerkiew” — wszystko to fakty naruszające zasadnicze prawa prawosławnej rosyjskiej mniej-

²⁸ W. Kosonoćkyj, *Proces za Prawosławni Cerkwy*, cz. 1, Warszawa, 1930, s. 8.

szości w Polsce, prawa, które są zagwarantowane w wyżej wspomnianym traktacie wersalskim z 28 czerwca 1919 r. Ludność prawosławna miała nadzieję, że na tym skończą się prześladowania. Lecz tymczasem, po 10 latach istnienia nowej Polski, zaczął się generalny atak na prawosławie w Polsce. Polscy biskupi katolicycy żądają wydania im wszystkich prawosławnych klasztorów, w których liczbie ma się znajdować także i Poczajowski klasztor (...). Żądają także, ażeby im oddano około 500 prawosławnych kościołów parafialnych i cały inwentarz tych parafii”. Skarżący wskazywał również na stronniczość sądów rozpatrujących sprawy majątków cerkiewnych i sprzyjanie roszczeniom biskupów łacińskich przez władze państwowe²⁹. Podobną petycję do Ligi Narodów złożyli posłowie na sejm RP z Klubu Białoruskiego³⁰.

Akcja rewindykacyjna znalazła szeroki oddźwięk w prasie polskiej i zagranicznej. W prasie pojawiły się głosy protestu wobec działalności Kościoła rzymskokatolickiego w stosunku do prawosławnych w Polsce. Oświadczenia metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego, że „nie chce rewindykacji dla katolików ani jednej cerkwi prawosławnej, dążę jedynie do tego, aby w imię zasady sprawiedliwości kościoły przemocą zabrane przez rząd carski powróciły do legalnych właścicieli”, nikogo nie przekonywały. Podobnie zostało odebrane posłanie do „braci prawosławnych” złożone 6 grudnia 1929 r. przez biskupa pińskiego Zygmunta Łozińskiego³¹. Z kolei metropolita grekokatolicki Andrzej Szepetycki w wywiadzie opublikowanym 2 listopada 1930 r. na łamach periodyku „Dzień Polski” stwierdził, że „duchowne koła grekokatolickie nie wezmą żadnego udziału w rewindykacji”. Hierarchia grekokatolicka uważała, że działania biskupów łacińskich są „likwidacją unii z drugiej strony”³². Jednoznaczne stanowisko, popierające roszczenia biskupów łacińskich, zajął nuncjusz apostolski Francesco Marmaggi.

W trudnej sytuacji znalazł się rząd polski. Z jednej strony popierał on działania rewindykacyjne biskupów łacińskich, tym samym dążąc do

²⁹ AAN, MWRiOP, nr 1010, k. 96-99.

³⁰ *Tamże*, k. 10-11; A. Mironowicz, *Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych...*, s. 92-93.

³¹ W. Kosonoćkyj, *Proces...*, s. 11-12.

³² S. Kiryłowicz, *Z dziejów...*, s. 55; S. Piotrowski, *Wojna religijna na kresach*, Warszawa, 1930, s. 5.

rozwiązania problemu mienia pounickiego, z drugiej zaś obawiał się niepokojów społecznych w województwach wschodnich kraju i protestów międzynarodowej opinii publicznej. Władze zdawały sobie sprawę, że bez unormowania spraw związanych z realizacją konkordatu ze Stolicą Apostolską nie było możliwe uregulowanie prawnego położenia Kościoła prawosławnego. Rozstrzygnięcia sądowe w sprawie poszczególnych obiektów sakralnych nie łagodziłyby konfliktów, lecz potęgowałyby je. Wzrost nastrojów antypaństwowych spowodował, że rząd dążył do przewleknięcia ustaleń sądowych, ażeby MWRiOP mogło polubownie doprowadzić do podziału obiektów.

Obok akcji rewindykacyjnej MWRiOP przygotowało własny projekt redukcji nieruchomości Kościoła prawosławnego. Zakładał on zwiększenie o 44 liczby parafii etatowych i likwidację 191 parafii nieetatowych. Oprócz tego zakładano zamknięcie 8 monasterów, odebranie 32 328 ha ziemi parafialnej, w tym 250 ha należącej do klasztorów. Kościół prawosławny całkowicie miał być pozbawiony obszarów leśnych i innych terenów o charakterze pozarolniczym³³.

Procesy rewindykacyjne toczyły się w sądach do końca 1933 r. Ostatecznie Sąd Najwyższy 16 stycznia 1934 r. ogłosił wyrok w sprawie 69 świątyń uznając drogę sądową do rewindykacji za niewłaściwą, ponieważ obiekty sporne znajdowały się w dyspozycji administracji państwowej. Za postanowieniem Sądu Najwyższego poszły decyzje sądów niższej instancji, które odmówiły rozpatrywania w trybie procesowym spraw rewindykacyjnych i zakazały stosowania postanowienia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich z 1919 r. w sprawie przekazywania byłych świątyń katolickich przejętych przez prawosławnych. W związku z takim stanem prawnym rząd podjął rokowania z Komisją Papieską³⁴.

Rozmowy rządu z Komisją Papieską doprowadziły do podpisania w dniu 20 czerwca 1938 r. układu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską odnośnie „ziem pounickich”. Stolica Apostolska zrzekła się na rzecz państwa polskiego roszczeń do własności na wszystkich ziemiach pounickich. Państwo ze swej strony przeznaczyło na dotowanie mens biskupich, kapituł seminariów diecezjalnych i beneficjów proboszczowskich wspomnianych wyżej diecezji rzymskokatolickich 12 000 ha

³³ AAN, MWRiOP, nr 1157, k. 42, K. Krasowski, *Związki wyznaniowe...*, s. 156-157.

³⁴ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 351-352.

ziemi. W skład tego arealu ziemi zaliczono około 9 120 ha, które wówczas były w posiadaniu lub władaniu osób prawnych Kościoła katolickiego we wspomnianych diecezjach. Za brakujący areal ziemi państwo zobowiązało się wypłacić w ciągu 2 miesięcy po wejściu w życie układu 2 500 000 zł w obligacjach pożyczki konsolidacyjnej. Stan posiadania Kościoła prawosławnego, według obliczeń resortu rolnictwa w 1933 r., ze 146 000 ha obszaru gruntów kościelnych przed zastosowaniem dekretu z 16 grudnia 1918 r. i ustawy z 17 grudnia 1920 r., spadł do 85 000 ha³⁵. Działania rewindykacyjne Kościoła katolickiego znacznie osłabiły stan majątkowy Kościoła prawosławnego. Dodatkowo znaczna część gruntów cerkiewnych znajdowała się pod faktycznym zarządem państwowym. Tylko na terenie województwa białostockiego, poleskiego i nowogródzkiego w 1938 r. władze nadzorowały około 884 ha ziemi cerkiewnej³⁶.

Dopiero 20 czerwca 1939 r. doszło do układu między rządem a Watykanem w „sprawie byłych unickich majątków, kościołów i kaplic, które zostały odebrane Kościołowi katolickiemu przez Rosję”. Państwo polskie uznało za własność Kościoła katolickiego kościoły i kaplice pounickie z plebaniami, ogrodami i cmentarzami, które w dniu podpisania układu znajdowały się w jego posiadaniu lub zarządzie. W ten sposób usankcjonowano samodzielny zabór obiektów sakralnych dokonany przez Kościół katolicki w pierwszych latach niepodległości i zajętych prawnie lub bezprawnie w drugim etapie rewindykacji. Kościół katolicki zrzekł się roszczeń do cerkwi znajdujących się w użytkowaniu Kościoła prawosławnego. W przypadku innych świątyń pounickich będących w posiadaniu państwa, a które nie były w użytkowaniu Kościoła prawosławnego, rząd zobowiązał się do prowadzenia dalszych uregulowań prawnomajątkowych³⁷.

Wyniku dwóch akcji rewindykacyjnych Kościół prawosławny utracił znaczną część parafii. Pomimo utraty wielu świątyń w 1936 r. diecezja warszawsko-chełmska liczyła 155 parafii, które były obsługiwane przez

³⁵ *Tamże*, s. 393-394.

³⁶ *Dziarżaŭny Archiŭ Grodzienskiej Wobłasci*, Grodno, (dalej: DAHW), f. 104, op. 1, nr 284, k. 13.

³⁷ Dz. U. RP, 1939, nr 35, poz. 222; S. Kiryłowicz, *Z dziejów...*, s. 81-82. K. Krasowski, *Związki wyznaniowe...*, s. 158; A. Mironowicz, *Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych...*, s. 95-96.

155 proboszczów, 21 wikariuszy, 19 diakonów i 176 psalmistów. Władcyństwo grodzieńsko-nowogródzkie liczyło 192 parafie obsługiwane przez tyluż proboszczów, 27 wikariuszy, 46 diakonów i 220 psalmistów. Biskupstwo pińsko-poleskie miało 339 parafii, które były obsługiwane przez 339 proboszczów, 20 wikarych 52 diakonów i 359 psalmistów. Z kolei diecezja wileńsko-lidzka liczyła 177 parafii, obsługiwanych przez 177 proboszczów, 14 wikariuszy, 22 diakonów i 191 psalmistów³⁸. Procesy rewindykacyjne, przeprowadzone w dwóch pierwszych etapach nie załamały cerkiewnej struktury organizacyjnej. Na miejscu zamykanych parafii tworzono nowe lub dążono do reaktywacji uprzednio istniejących. W porównaniu z danymi z 1922 r. liczba jednostek parafialnych i duchowieństwa wzrosła.

*

Trzeci okres rewindykacji dokonał się w latach 1937-39 i polegał głównie na burzeniu cerkwi. Burzenie obiektów sakralnych odbywało się przez cały okres II Rzeczypospolitej. Niszczono te świątynie, które symbolizowały panowanie carskie. W sumie zniszczono ponad 30 cerkwi, w tym wspomniany już sobór na Placu Saskim w Warszawie, sobór św. św. Cyryla i Metodego w Chełmie i sobór Zmartwychwstania Chrystusa w Białymstoku. Burzenie cerkwi symboli miało charakter żywiołowy, często irracjonalny. Rozbiórki cerkwi nie miały jednak charakteru masowego. Dopiero w 1938 r. powstał program wyburzania cerkwi w ramach akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej. Inicjatorem działań przeciwko Kościołowi prawosławnemu w Rzeczypospolitej były czynniki rządowe. Oficjalnym powodem burzenia cerkwi było stwierdzenie, że świątynie te nie są potrzebne i były wybudowane w ramach rusyfikacji. Faktyczny powodem było dążenie władz do osłabienia ruchu białoruskiego i ukraińskiego, poprzez likwidacje parafii i czynnych cerkwi. Akcja pacyfikacyjna cerkwi na terenie województwa lubelskiego rozpoczęła się w 1937 r. Z jednej strony tworzono coś w rodzaju „ruchu społecznego”, którego celem było „krzewienie polskości”, z drugiej zaś poprzez wojsko i policję organizowano najróżniejsze szykany w stosunku do cerkwi i ludności prawosławnej, której celem było „nawrócenie” tej ludności na katolicyzm. Oficjalnie działania te firmowało Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschod-

³⁸ AAN, MWRiOP, nr 1047, k. 265-299.

nich³⁹. W praktyce dużą rolę w tym procesie odegrały służby wojskowe.

Ludność prawosławna zamieszkująca tereny województwa lubelskiego pozostawała oporna na działalność misyjną katolików. Przywiązanie do prawosławia ludności województwa lubelskiego potwierdza list wojewody Jerzego de Tramecourta do MWRiOP z 1937 r.: „Kościół katolicki na terenie województwa lubelskiego nie przejawia akcji w kierunku wyznaniowo-asymilacyjnym; grunt ku temu nie jest również podatny, albowiem prawosławni przywiązani są do swej wiary, a w szczególności zaś do obrządku wschodniego, czego dowodem jest skostnienie akcji unijnej, utrzymywanie przez ludność prawosławną duchownych w tych miejscowościach, gdzie nie ma świątyń, domaganie się zwrotu wyświęconych na kościoły cerkwi, fakt zawładnięcia przekazaną biskupowi podlaskiemu cerkwią w Bublu Starym, gdzie była placówka unijna, opanowanie zamkniętej cerkwi w Wereszynie, stałe prośby o otwarcie zamkniętych cerkwi i starania o budowę cerkwi tam, gdzie one zostały rozebrane”.

Akcja wyburzenia cerkwi na Chełmszczyźnie została podjęta ze świadomością nastrojów panujących wśród ludności prawosławnej. Tenże sam wojewoda lubelski pisał do MWRiOP, że „dalsza akcja rozbiórki zamkniętych cerkwi we wszystkich przypadkach na pewno będzie momentem wywołującym mniej lub więcej czynną akcję protestacyjną ludności prawosławnej i potencjalnie stanowi zagrożenie bezpieczeństwa w każdej miejscowości”⁴⁰. Pomimo tych obaw w Lublinie powstał Komitet Koordynacyjny, którego głównym zadaniem było „przywrócenie polskości” Chełmszczyzny i Wołynia, ziem uznanych „za rdzennie polskie”. W kwietniu i maju 1938 r. były zorganizowane zebrania i wiece ludności katolickiej, na których uchwalano rezolucje z żądaniem zburzenia zamkniętych cerkwi. Znaczącą rolę w tworzeniu antyprawosławnej atmosfery odgrywała prasa prorządowa, która informowała o takich zebraniach i upowszechniała argumenty za likwidacją cerkwi.

Akcję burzenia świątyń prawosławnych przeprowadzano od połowy maja do połowy lipca 1938 r. Działania przeprowadzała lokalna administracja i komitety koordynacyjne przy pomocy wojska i policji w atmosferze wrogości do prawosławia. Do niszczenia cerkwi wykorzystano mło-

³⁹ W. Mysiek, *Przedmurze...*, s. 170.

⁴⁰ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 360; Taż, *Chcieli prawosławie w Polsce wykorzystać*, „Przegląd Prawosławny”, nr 7/1998, s. 6.

dzień, wojskowych, oddziały saperów, więźniów i brygad robotniczych. Na ludność prawosławną wywierano naciski administracyjne i materialne, szantażowano ją i zastraszano, niszcząc świątynie często służące nawet kilku tysiącom wiernych. Ludność prawosławna w większości przypadków nie próbowała się przeciwstawić się rozbiórcze. Społeczność prawosławna modliła się i protestowała nie będąc w stanie przeciwstawić się zorganizowanej akcji.

Polityka ta wywołała w Sejmie szereg interpelacji posłów różnych wyznań. Poseł Stefan Baran 6 lipca 1938 r. przedstawił tragiczne położenie Kościoła prawosławnego na terenie województwa lubelskiego. W podobnie dramatycznej formie poseł Baran interpelował 21 lipca 1938 r. „w sprawie zburzenia z polecenia starostów powiatowych 107 świątyń prawosławnych oraz spalenia w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy 3 świątyń prawosławnych w miesiącach czerwcu i lipcu 1938 r. na terenie województwa lubelskiego, jako też prześladowania i karania na podłożu wyznaniowo-religijnym duchowieństwa prawosławnego i wiernych na terenie tegoż województwa”⁴¹. W podobnym tonie 6 lipca 1938 r. wypowiadał się na forum sejmku poseł Marcin Wołkow: „Sytuacja niemożliwa, nie do zniesienia, o wiele gorsza, niż ta, która istniała podczas wystąpienia posła Drzewińskiego⁴² i jemu współczesnych; tam przecież zachodzą rzeczy niezwykle. Zwerbowano tam oddziały burzycieli świą-

⁴¹ *Cerkiew Prawosławna na Chełmszczyźnie — przemówienia i interpelacja posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie*, Lwów, 1938, s. 1-54.

⁴² Autor interpelacji przywołuje tu wystąpienie na listopadowym sejmie 1620 r. posła wołyńskiego Wawrzyńca Drzewińskiego, który przedstawił obraz sytuacji ludności prawosławnej w państwie polskim. Mówca ukazał drastyczne przykłady ograniczania społeczności prawosławnej wolności kultu i dostępu do urzędów miejskich na początku XVII w. „Cerkwie zamknięte, dobra cerkiewne rozebrane, w monasterach nie ma mnichów, dzieci umierają bez chrztu, zmarłych chowają bez pogrzebu jak padlinę, mężczyźni z żonami żyją bez błogosławieństwa, naród umiera bez spowiedzi. To się dzieje w Mohylewie, Orszy, Mińsku. We Lwowie nieunita nie może być przyjęty do cechu, nie może iść ze Świętymi Darami do chorego. W Wilnie ciało prawosławnego z miasta można wywozić tylko przez bramę, którą wywozi się różne nieczystości. Dwadzieścia lat ze łzami prosimy na sejmie i wybłagać nie możemy, ażeby zostawiono nas przy naszych wolnościach”. Por.: N. Bantysz-Kamienski, *Istoriczeskoje izwiestije o woznikszej w Polsce unii*, Wilno, 1886, s. 64-69; M. Hruszewski, *Istoria Ukrajiny-Rusy*, t. VII, s. 444, przyp. 1; A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w dziejach dawnej Rzeczypospolitej*, Białystok, 2001, s. 82.

tyń, oddziały legalne chronione przez policję, w ciągu jednego dnia burzą świątynię⁴³. Interpelacje i protesty w sprawie burzenia złożyło wiele innych posłów, w tym Stefan Skrypyk, Mikołaj Masłow i Stanisław Łucki. Wystąpienia posłów i wydarzenia na Chełmszczyźnie i Podlasiu szeroko zostały opisane w prasie białoruskiej i ukraińskiej.

W odpowiedzi na podjęte burzenie cerkwi 30 czerwca odbyło się zebranie biskupów, dziekanów z Chełmszczyzny i Podlasia oraz posłów prawosławnych, na którym przygotowano memoriał do prezydenta, marszałka Sejmu i Senatu, ministra WRiOP apelujący o natychmiastowe przerwanie akcji. 16 lipca 1938 r. odbył się sobór wszystkich biskupów prawosławnych, który wystosował orędzie do wiernych, wzywające ich do trzydniowego postu. Sobór przesłał prezydentowi RP Ignacemu Mościckiemu i premierowi Felicjanowi Sławojowi-Składkowskiemu memorandum w sprawie wydarzeń na terenie Chełmszczyzny i Podlasia. W memorandum stwierdzono, że nie było postaw prawnych do niszczenia cerkwi i pozbawiania parafian często jedynej w okolicy świątyni. Orędzie soboru biskupów, opublikowane w prasie cerkiewnej, zostało skonfiskowane⁴⁴.

Burzenie cerkwi odbiło się szerokim echem za granicą i wywołało liczne protesty. Na soborze Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w Sremskich Karłowicach potępiono prześladowanie prawosławnych w Rzeczypospolitej. Sobór na wniosek abpa Witalija ze Stanów Zjednoczonych ustalił konieczność poinformowania rządów i międzynarodowej opinii publicznej o niszczeniu cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu. W USA i Kanadzie z inicjatywy organizacji rosyjskich i ukraińskich powstały Komitety Obrony Prawosławia w Polsce, organizowano wiece i protesty. Działania antyprawosławne w Polsce były szeroko komentowane w prasie angielskiej, bułgarskiej i rumuńskiej. Propaganda niemiecka wykorzystywała je do działań antypolskich w Gdańsku. Metropolita bułgarski Stefan na znak protestu wobec wydarzeń na Chełmszczyźnie i Podlasiu zwrócił rządowi polskiemu przyznane mu odznaczenia państwowe⁴⁵.

Całkowite milczenie w sprawie wydarzeń zachował episkopat rzymskokatolicki. Oskarżany o współudział w doprowadzeniu do niszczenia

⁴³ „Woskriesnoje Cztienje”, 1938, nr 31-32, s. 359-361.

⁴⁴ A. Switcz, *Prawosławna Cerkow'...*, s. 227-234.

⁴⁵ *Tamże*, s. 237.

cerkwi biskup lubelski Marian Leon Fulman co prawda w piśmie z 2 czerwca 1938 r. do proboszcza hrubieszowskiego zdystansował się od akcji likwidacji świątyń prawosławnych, ale jej nie potępił. Biskup łańciski kwestionował prawo rządu do decydowania o byłej własności unickiej. „Rozbieranie, palenie lub kasowanie byłych cerkwi unickich, dokonywane na terenie naszej diecezji, dzieje się bez porozumienia z Kurią Biskupią. Jeżeli to czynią czynniki rządowe, to czynią na swoją rękę i na swoją odpowiedzialność. (...) W ogóle praktykowane metody, co do kasowania i niszczenia domów bożych nie mogą z naszej strony być akceptowane”⁴⁶. Wypowiedź biskupa miała charakter wewnętrzkościelny i nie została opublikowana w prasie. Milczenie hierarchii łańciskiej przez cały czas trwania niszczenia sugerowało opinii publicznej, że Kościół katolicki akceptuje podjęte działania.

Odmienne zachował się metropolita grekokatolicki Andrzej Szepczycki, który w liście pasterskim z 1938 r. potępił burzenie świątyń prawosławnych. „Wstrząsające wypadki ostatnich miesięcy na Chełmszczyźnie zmuszają mnie stanąć publicznie w obronie prześladowanych braci, nie zjednoczonych chrześcijan prawosławnych Wołynia, Chełmszczyzny, Podlasia i Polesia oraz zawezwać Was do modlitw za nich i do czynów pokuty, aby wyblagać z nieba miłosierdzie Pańskie”⁴⁷. Cenzura nie dopuściła do opublikowania listu pasterskiego hierarchy grekokatolickiego. Konfiskata listu pasterskiego i zakaz jego publikacji wywołała falę komentarzy w prasie polskiej. Pisma niezależne zdecydowanie potępiły działania rządowe na Chełmszczyźnie i Podlasiu. Prasa prorządowa sugerowała, że akcja burzenia cerkwi odbywała się za wiedzą hierarchii katolickiej. Informacje te później dementowały czynniki kościelne.

Problem ten wymaga szczegółowego omówienia. Oficjalnie w wydaniach 1938 r. duchowni łańciscy nie brali udziału. Milczenie hierarchii i duchowieństwa łańciskiego wskazuje jednakże, że osłabienie prawosławia leżało w interesie Kościoła katolickiego. Należy się zgodzić z wywodem Mirosławy Papierzyńskiej-Turek, że zbieżność dwóch ważnych wydarzeń wskazuje na pewien udział Kościoła katolickiego w tych działa-

⁴⁶ J. Kania, *Rozbiórki cerkwi na Lubelszczyźnie w roku 1938 a stanowisko biskupa Fulmana*, [w:] *Chrześcijański wschód a kultura polska*, pod red. R. Łuźnego, Lublin, 1989, s. 50-51.

⁴⁷ M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 369.

niach. Akcja burzenia cerkwi zbiegła się w czasie z podpisaniem umowy między rządem a Stolicą Apostolską w sprawie majątków pounickich. Wprawdzie w dokumencie stwierdzono jedynie, że państwo zbada możliwość przekazania Kościołowi katolickiemu świątyń pounickich, nie użytkowanych przez Cerkiew prawosławną, ale zbieżność faktów sugerowała, że doszło do nieipisanego porozumienia w sprawie zniszczenia zamkniętych cerkwi⁴⁸. Na podstawie źródeł Dowództwa Okręgu Korpusu II w Lublinie można wnioskować nie tylko, że duchowieństwo łacińskie wiedziało o zaplanowanej akcji likwidacji świątyń prawosławnych, ale w niej czynnie uczestniczyło. Źródła wojskowe wymieniają nazwiska kilkudziesięciu duchownych biorących udział w akcji rewindykacyjnej⁴⁹.

Jednoznacznie na informacje o niszczeniu cerkwi zareagowała część inteligencji polskiej i prasy lewicowej. Stanisław Cat-Mackiewicz na łamach „Słowa” pisał: „Ta cerkiewna historia, o której nie piszemy ze względów od nas niezależnych, obciąża Polskę, nas wszystkich, naszą politykę zagraniczną, nasze większe plany polityczne”. W innym artykule stwierdził, że „gdybym był posłem, postawiłbym wniosek o postawienie w związku z tą sprawą odpowiednich ministrów przed trybunałem stanu”⁵⁰. Ten znakomity historyk i polityk przebywając już na emigracji oskarżył koła wojskowe za ostatnią akcję polonizacyjną i rewindykacyjną. „Loyalność Cerkwi prawosławnej była tak dużą i tak szczerą, że tylko cud mógł duchowieństwo prawosławne z tej drogi zawrócić. Tym cudem był głupota naszych władców, istotnie niepospolita. Należy tu zaznaczyć, że polityką cerkiewną nie wiadomo, dlaczego zaczęło kierować ministerstwo spraw wojskowych, minister Tadeusz Kasprzycki, który interesował się wszystkim: osuszaniem Polesia, kilimami huculskimi — wszystkim, oprócz spraw obrony państwa. Zaczęto od polonizacji cerkiewnego języka liturgicznego. (...) Na zmianie liturgii nie poprzestano, wojsko zaczęło przymusowo nawracać prawosławnych na katolicyzm i nawet palić niektóre cerkwie prawosławne, uznane za zbędne. Te dzikie, głupie i nikczemne wybryki wyrządziły niesłychaną szkodę naszemu państwu, a były przecież absolutnie

⁴⁸ *Tamże*, s. 371. Opinia taka była powszechna w prasie mniejszościowej, por.: „Dziś” z 9 lipca 1938 r.; A. Mironowicz, *Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych...*, s. 99-101.

⁴⁹ W. Mysłek, *Przedmurze*, s. 182-183.

⁵⁰ „Słowo” z 2 i 25 sierpnia 1938 r., nr 210, 233.

niczym nieuzasadnione, ponieważ ze wszystkich mniejszości narodowych właśnie koła duchowieństwa prawosławnego były najlojalniejsze”⁵¹. Nie był to głos odosobniony wśród inteligencji polskiej.

W latach 1937-1938 na terenie województwa lubelskiego, według relacji wojewody Jerzego de Tramencourta, zburzono 127 prawosławnych obiektów sakralnych, a jedną zrujnowaną pozostawiono w Szczepieszynie. Kościół katolicki w tym czasie przejął w użytkowanie 8 cerkwi. Na całym tym obszarze pozostała tylko jedna zamknięta cerkiew, obroniona przez miejscową społeczność prawosławną, którą władze zamierzały później przekazać Kościołowi katolickiemu. Przy burzeniu świątyń prawosławnych nie zachowano żadnych zasad. Zlikwidowano cerkwie, które zostały wybudowane po zniesieniu unii, a nawet 20 z nich po 1918 r., na podstawie zezwolenia władz polskich. Zniszczono świątynie, które zgodnie z ustaleniami Komisji Mieszanej w 1937 r. miały zostać cerkiewiami parafialnymi. Całkowicie nie liczone się z potrzebami religijnymi parafian, likwidując świątynie, obsługujące od tysiąca do kilku tysięcy wiernych. Nie oszczędzono również zabytków, profanowano ikony i księgi liturgiczne. W trakcie akcji rozebrano cerkiew w Białej Podlaskiej z 1582 r., Zamościu z 1589 r. i Kołnyce z 1578 r. Podjęto też próbę zniszczenia cerkwi w Szczepieszynie z 1598 r., ale w wyniku protestów miejscowej inteligencji świątynia została jedynie zdewastowana. Słusznie Mirosława Papierzyńska-Turek nazwała żartem fakt przekazania przez premiera w okresie burzenia świątyń kwoty 100 złotych na cerkiew w Stołpcach⁵². Ostatecznie w wyniku akcji rewindykacyjnej i świadomego niszczenia cerkwi 1 września 1939 r. na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu pozostało w strukturach Kościoła prawosławnego jedynie 49 cerkwi parafialnych, 4 filialne i jeden monaster w Jablecznej. W sumie w latach 1937-1939 r. na Lubelszczyźnie, Chełmszczyźnie i Podlasiu zniszczono 127 prawosławnych obiektów sakralnych⁵³.

⁵¹ S. Mackiewicz-Cat, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, London, 1941, s. 312-313.

⁵² M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 374.

⁵³ J. Kania, *Likwidacja cerkwi na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym*, „Chrześcijanin w Świecie”, R. XIV(1982), nr 6(108), s. 50-89; tenże, *Rozbiórki cerkwi na Lubelszczyźnie w roku 1938 a stanowisko biskupa Fulmana*, [w:] *Chrześcijański wschód a kultura polska*, pod red. R. Łuznego, Lublin, 1989, s. 31-54; A. Mironowicz, *Rewindykacja prawosławnych obiektów sakralnych...*, s. 101-102.

Działania rewindykacyjne nie objęły wyłącznie Chełmszczyzny i Podlasia. W latach 1937-1938 na terenie biskupstwa poleskiego liczba parafii zmniejszyła się z 339 do 269 parafii etatowych i 15 filialnych⁵⁴. Władze państwowe i lokalne domagały się likwidacji wielu cerkwi na terenie diecezji wileńskiej i grodzieńskiej. Przykładem takich działań było żądanie wójta gminy Lipsk Jana Raczkowskiego z 14 marca 1938 r. rozebrania tamtejszej cerkwi, z powodu niewielkiej liczby parafian (24) i rzekomego użycia przy jej wznoszeniu materiałów budowlanych przeznaczonych na kościół⁵⁵. Nawet wobec cerkwi w Zabłudowie, która przez wszystkie okresy swych dziejów była prawosławna, miejscowe władze szukały w archiwach dokumentów o jej unickiej fundacji ażeby móc wszcząć akcję rewindykacyjną⁵⁶. W wyniku działań administracji państwowej prawosławnym odebrano m.in. część budynków monasteru Św. Trójcy w Wilnie, wileńską cerkiew Piatnicką, świątynie w miejscowościach Mamaj i Dąbrowa⁵⁷. Niewielkie zmiany w liczbie parafii nastąpiły na terenie eparchii wołyńskiej. Biskupstwo wołyńskie, posiadające przed trzecim okresem rewindykacyjnym 426 parafii etatowych i 137 filialnych, w 1939 r. liczyło 569 parafii świeckich i 7 zakonnych⁵⁸.

Rewindykacja i niszczenie prawosławnych obiektów sakralnych osłabiła pozycję Kościoła prawosławnego. Fakt ten ograniczył działalność duszpasterską i stworzył dogodne warunki do konwersji wyznaniowej, która była głównym celem polityki władz państwowych. Z uwagi na brak świątyń i parafii wielu wyznawców prawosławia zaczęło uczęszczać na nabożeństwa rzymskokatolickie. Zagrożenie stanu posiadania Kościoła prawosławnego doprowadziło do bliższego zespolenia wiernych i duchowieństwa z hierarchią cerkiewną. Wśród społeczności prawosławnej narastały tendencje antypaństwowe i antypolskie, które dały swój wyraz na Chełmszczyźnie, Podlasiu i Wołyniu w czasie II wojny światowej. Niszczenie i rewindykacja świątyń Kościoła prawosławnego stała się jedną z najciemniejszych kart w dziejach II Rzeczypospolitej.

⁵⁴ DAHW, f. 92, op. 1, nr 6, k. 1-14v.

⁵⁵ Tamże, f. 104, op. 1, nr 284, k. 3-10.

⁵⁶ Tamże, f. 104, op. 1, nr 284, k. 22-22v.

⁵⁷ I. Kasjak, *Z historii Prawosławnej Cerkwy...*, s. 70-71.

⁵⁸ DAHW, f. 92, op. 1, nr 5, k. 1-33v.